

Jak Lolek
został papieżem

Mariusz Wollny

Jak Lolek został papieżem



ilustrowała
Alicja Rybicka

Wydawnictwo Skrzat
Kraków 2011

JAK LOLEK CHCIAŁ ZOSTAĆ LOTNIKIEM

Mały, dwupłatowy samolocik dzielnie wzbija się w przestworza. Zdumione ptaki uciekają w popłochu. Nie dziwi ich, że człowiek wymyślił latającą maszynę, bo po ludziach można się wszystkiego spodziewać, ale dlaczego nikogo w środku nie widać? Nagle najbystrzejsza z dzikich gęsi dostrzega w kabinie pilota i głośnym gęganiem oznajmia to pozostałym.

– Gę-gę, to chłopiec!

– Chłopiec?! – dziwią się jej koleżanki. – Może to Nils Paluszek?

– To nie Nils! – odpowiada stary gąsior, który kiedyś woził na grzbiecie Nilsa Holgerssona, bohatera książki pani Selmy Lagerlöf *Cudowna podróż*.

Dziewięcioletni lotnik uśmiecha się do ptaków i macha ręką. Potem poprawia skórzaną czapkę-pilotkę i gogle, wbija się głębiej w fotel i ściąga drążek sterowniczy. Śmigło zwiększa obroty, a przód samolotu celuje prosto w chmury. Wnet samolot przebija się przez nie i chłopiec widzi rozgwieżdżone niebo. Wyżej, wyżej! Tam, gdzie czeka mama. Silnik gra na najwyższych obrotach. Chłopiec zerka w dół i widzi ziemię, małą jak piłka futbolowa. A przed nim rosnący w oczach księżyc. A to kto? To pan



Twardowski! Zdjął czapkę i wymachuje nią do lotnika jak szalony. Za chwilę i księżyc zostaje w tyle, potem jedna gwiazda, druga, trzecia. A niebo wciąż tak samo daleko, jak na początku podróży. Mały pilot waha się jeszcze, w końcu zawraca. Już wie – nie tędy droga. Samolotem nigdy nie doleci do swojego celu...

Lolek budzi się w środku nocy. Do małego pokoiku, jednego z dwóch w skromnym mieszkanku przy Rynku nr 2 (dziś ulica Kościelna 7), zagląda przez okno pyzaty księżyc. W ciągu dnia z tego okna widać na murze pobliskiego kościoła zegar słoneczny z napisem. Lolek, z natury ciekawy, już od małości wie, że znaczy on: *Czas ucieka, wieczność czeka.*

Lolkowi znów śniła się niedawno zmarła mama, taka jak na fotografii, na której z miłością tuli do siebie małego Karolka. Chłopiec wie, że mama żyje w nim, a dobry Jezus na pewno zabrał ją do siebie z jakiegoś sobie tylko wiadomego powodu. Dlatego pytany o mamę, Lolek zawsze odpowiada:

– „Została wezwana przez Boga”¹.

¹ Cudzysłowem zostały opatrzone wypowiedzi własne papieża lub jego bliskich (przyp. autora).

Wcale więc teraz nie płacze. Przecież chłopaki nie płaczą, a on ma już dziewięć lat! To tylko oczy mu się pocą...

Łóżko obok jest puste. Ale tata nigdzie nie wyszedł. Klęczy obok, zatopiony w modlitwie, tak jak nieraz widuje go Lolek, w domu albo w kościele. Lolek podziwia tatę żołnierza, który podczas niedawnej wojny światowej służył w wojsku austriackim, a potem w polskim.

Lolek urodził się 18 maja 1920 roku, „w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę” i „Polska była bardzo zagrożona”, bowiem bolszewicy, czyli rosyjscy komuniści, byli naszymi nieprzyjaciółmi. Na szczęście wyzwoliciel Polski i dowódca Legionów Polskich marszałek Józef Piłsudski pokonał ich pod Warszawą w słynnej bitwie zwanej cudem nad Wisłą, o której Lolek uczy się w szkole. Jest dumny, że po obu – tacie i „dziadku” Piłsudskim – nosi swoje imiona: Karol Józef.

Lolek uważa tatę za niezwykłego człowieka i codziennie uczy się od niego, „że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełniania własnych obowiązków”. A niełatwo małemu chłopcu zastąpić matkę i ukochanego starszego brata Mundka, który w Krakowie kształci się na lekarza.

Takie było życzenie mamy, aby Edmund został lekarzem, a Karol – księdzem. Ufała w ogromne możliwości młodszego synka i mawiała z przekonaniem:

– „Mój Lolek zostanie wielkim człowiekiem”.

Jednak Lolek, choć od śmierci mamy jeszcze więcej się modli i czyta, to przecież ani myśli, żeby zostać księdzem. Co to, to nie! Kiedy miał siedem lat, pilot amerykański Charles Lindbergh dokonał niezwykłego wyczynu – przeleciał nad Oceanem Atlantyckim. Spymano wówczas Lolka:

– „Kim chciałbyś zostać?”

– „Będę lotnikiem!”

– „A dlaczego nie księdzem?”

– „Bo Polak może być drugim Lindberghiem, ale nie może zostać papieżem”.

To było dawno, dwa lata temu. Teraz Lolek chce zostać słynnym piłkarzem albo aktorem. Jedno się tylko nie zmieniło – na pewno nie będzie księdzem. Lotnikiem też nie, bo jego myśli bardzo często biegną wysoko, wyżej niż obłoki, aż do nieba. A tam nawet najlepszy pilot nie doleci...

Tata już skończył modlitwę i śpi. Lolek też usypia, pomodliwszy się wcześniej za duszę mamy, a w jego

dziewięcioletnim sercu rodzą się słowa, które po latach
przybiorą postać wiersza:

*Nad Twoją białą mogiłą,
o Matko – zgasłe Kochanie –
za całą synowską miłość
modlitwa:
Daj wieczne odpoczywanie...*



SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I – Karol z Wadowic

Jak Lolek chciał zostać lotnikiem	8
Jak Lolek chciał zostać piłkarzem.....	14
Jak Lolek chciał zostać aktorem	24
Jak Lolek został robotnikiem.....	37
Jak Lolek chciał zostać mnichem.....	51

CZĘŚĆ II – Pomazaniec z Krakowa

Jak Jego Wielebność nie został cyklistą.....	66
Jak Jego Wielebność został Wujkiem.....	78
Jak Jego Ekscelencja wsiadł do kajaka.....	94
Jak Jego Eminencja chadzał do źródła po wodę.....	108
Jak Jego Świątobliwość stanął za sterem łodzi piotrowej.....	116

CZĘŚĆ III – Watykan – siedziba papieska

Dodatek – upodobania i zwyczaje Jana Pawła II	146
Kraków – miasto królewsko–cesarsko–papieskie	156
Bibliografia	159